

O żywy kontakt nauki rolniczej z robotnikami rolnymi

Rozwój nauki rolniczej wymaga szybkiego zasadniczego przestawienia umysłów większości naszych uczonych. Na tym odcinku stoimy przeważnie na pozycjach przedwojennych, pracując w nastroju tzw. „wysokiej nauki“, opracowującej problemy, ale nie troszczącej się o wzmocnienie produkcji.

Naukowcy nasi planują swoje prace na bardzo długą falę, stawiając zagadnienie tak, że zastosowanie ich pracy w produkcji na szerszą skalę, jest zawsze kwestią lat kilkunastu. W tych warunkach nie może być mowy o kontakcie pomiędzy zakładem doświadczalnym a przeciętnym gospodarstwem chłopskim, o zainteresowaniu nie tylko gromady, ale i robotników danego zakładu jego pracami i zamierzeniami. Badania agro — czy zootechnika stała się w tych warunkach czymś oderwanym i elitarnym, o bardzo problematycznej praktycznej wartości. Tego typu oblicze posiadają zresztą wszelkie badania biologiczne związane z tzw. formalną genetyką. Pozytywne, namacalne, bliższe wprost w oczy korzyści widoczna dla każdego pracownika kolchozu czy sowchozu, wyniki agrobiologii radzieckiej często jeszcze rażą przedstawicieli konserwatywnych kierunków w naszej nauce. I to właśnie wymaga szybkiej radykalnej reformy.

Całe dotychczasowe ujęcie nauk rolniczych modne i przeważające u nas — jest w istocie swego małego płodne i przynosiła swoją bezsilnością. Może ono co najwyżej stanowić pożywkę dla odgrzewania idei Malthusa i ponurych przepowiedni o głodzie oczekującym ludzkość w najbliższym czasie.

W rzeczywistości w całej tej, wspomnianej powyżej pseudonaukowej gadaniźnie nie ma ani słowa prawdy. Ani rasy ludzkie nie są czymś naprawdę realnym, ani ich możliwości rozwojowe nie są zasadniczo odmienne. Nie ma też mowy o wyczerpaniu urodzajności ziemi, pomijając już fakt, że jeszcze kolosalne jej przestrzenie nie były dotychczas wzięte w uprawę. Okazało się, że jeśli roślinę lub zwierzę będziemy traktowali nie w oderwaniu od świata i w laboratoryjnej próżni, ale w powiązaniu z całym otoczeniem, to możemy je go naturę zmienić w pożądany przez siebie sposób i w pożądanym dla nas kierunku.

Prace Mieczurina i Łysenki wykazały nie tylko możliwość wytwarzania zupełnie nowych odmian zbóż chlebowych czy drzew owocowych, nie tylko wskazywały na metody przeprowadzania w miarę potrzeby zbóż ozimych w jare i na odwrót, ale wykazały też możliwość niestycznego zwiększenia produkcji rolniczej. Dzisiaj mówi się, że plon 25 q pszenicy z ha jest bardzo wysoki. Ale wiemy już dziś, że niemal jutro będzie-

„rasowo mniej wartościowa“ w pierwszej linii powinna podlegać wszelkim ograniczeniom.

Na podstawie naszych prac i doświadczeń stwierdzamy, że nauka nastawiona na produktywność, na zdobywanie trwałych wartości zawsze natrafia na zainteresowanie i

uznanie ze strony szerokiego mas pracujących.

Rozumieją one także potrzeby dociekań teoretycznych. Jednakże nie znajduje się nie znajdzie poparcia wśród szerokiego rzesz pracowniczych suwerenno-obojętny dla produkcji styl doświadczeń prowadzonych z pełnym lekceważeniem momentów produkcyjnych. Badanie koloru czy kształtu plewki u pszenicy bez zwracania uwagi na jej urodzajność i inne gospodarcze zalety wywoła za wsze pewną niechęć, a może nawet lekceważenie.

Trzeba pamiętać, że należy się postawiła nauka rolnicza posiadać musi bardzo silne aspekty socjalne. Poza właściwym swym zadaniem winna ona uaktywnić szerokie masy robotników majątków państwowych łącząc elementy pracy fizycznej z pracą umysłową, a w każdym razie prowadząc do zmniejszenia przeciwności między tymi rodzajami pracy.

Uważam też, że wobec konfliktów rolnych rad zakładowych ze wsia będą one mogły służyć idei upowszechnienia wiedzy rolniczej wśród szerokiego mas pracującego chłopstwa.

Ważnym jest, że rolnictwo może bardzo poważnie zwiększyć swoją wydajność i przyczyniając się tym samym do rozwoju przemysłu może w zasadniczy sposób podnieść do brzojt mas pracujących. Do tego potrzebne są nauce rolniczej placówki oparte o doświadczalne warsztaty rolne.

Ważnym jest, że rolnictwo może bardzo poważnie zwiększyć swoją wydajność i przyczyniając się tym samym do rozwoju przemysłu może w zasadniczy sposób podnieść do brzojt mas pracujących. Do tego potrzebne są nauce rolniczej placówki oparte o doświadczalne warsztaty rolne.

Ważnym jest, że rolnictwo może bardzo poważnie zwiększyć swoją wydajność i przyczyniając się tym samym do rozwoju przemysłu może w zasadniczy sposób podnieść do brzojt mas pracujących. Do tego potrzebne są nauce rolniczej placówki oparte o doświadczalne warsztaty rolne.

Ważnym jest, że rolnictwo może bardzo poważnie zwiększyć swoją wydajność i przyczyniając się tym samym do rozwoju przemysłu może w zasadniczy sposób podnieść do brzojt mas pracujących. Do tego potrzebne są nauce rolniczej placówki oparte o doświadczalne warsztaty rolne.

my mogli mówić o wydajności 100 q z ha, jako o czymś zupełnie realnym.

Oczywiście w ustroju kapitalistycznym zwiększenie produkcji prowadzi do obniżki cen, do barbarzyńskiego niszczenia większych zapasów, ale nad tymi objawami charakterystycznymi dla wadli-

wego ustroju społecznego nie mamy powodu bliżej się tu za stanawiać.

Ważnym jest, że rolnictwo może bardzo poważnie zwiększyć swoją wydajność i przyczyniając się tym samym do rozwoju przemysłu może w zasadniczy sposób podnieść do brzojt mas pracujących. Do tego potrzebne są nauce rolniczej placówki oparte o doświadczalne warsztaty rolne.

Akcja kontrolna wpłat na budowę Centralnego Domu PZPR

Akcja wpłat na budowę Centralnego Domu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej trwa. Przeprowadzając ją w woj. łubelskiej i warszawskiej. Mniej sprawnie przebiega wpłaty w woj. warszawskiej, łódzkiej i w Łodzi. Ogólna jednak ocena akcji wpłat na Centralny Dom wypadła dodatnio. Według przewidywań na dzień 1 czerwca br. wpłacone było 70,2 proc. ogólnej zadeklarowanej sumy. Tymczasem wpłaty przyniosły do dnia 1 bm. ponad 1,287 milionów zł, co stanowi 85,1 proc. zadeklarowanej kwoty. Dochodzą do tego sumy wpłacone nadprogramowo przez poszczególne instytucje oraz wpłaty indywidualne. Ogólna suma zebranych pieniędzy wynosi ponad 1,502 miliony złotych.

Akcja wpłat na Centralny Dom PZPR przebiega sprawnie.

Plan Marshalla paraliżuje rozwój handlu państw zachodnich

NOWY JORK (PAP) — Jak wiadomo, plan Marshalla w założeniu swym przewidywał wzrost eksportu krajów marszallowskich do Stanów Zjednoczonych, aby w ten sposób zredukować deficyt dolarowy Europy Zachodniej. Rozwój wydażeń potoczył się jednak w kierunku wręcz przeciwnym. Otobowiem w wyniku planu Marshalla eksport krajów marszallowskich do Stanów Zjednoczonych ciągle się kurczy.

W kwietniu br. eksport ten przedstawiał wartość 57,5 milionów dolarów, podczas, gdy w marcu ub. roku wynosił on 60 milionów dolarów. Należy zaznaczyć, że przedstawione

placówki te wymagają zróznicowania na kilka typów w zależności od zakresu działania i specjalizacji.

Służąc celom produkcji muszą one w pierwszym rzędzie wykazywać produktywność wzorową, większą, niż przeciętna sektora produkcyjnego, z którym powinny ściśle współpracować. Nauka rolnicza służy celom produkcji i jest przeznaczona dla mas, ale wymaga aktywnego współdziałania tych mas. Masami w rolniczym zakładzie doświadczalnym są przede wszystkim robotnicy rolni, którzy mają nie tylko prawo, ale powinni mieć także obowiązek żądania informacji zarówno o celach działalności zakładów, jak i o przeprowadzanych w nich pracach.

Z praktyki prowadzonego przez mnie Instytutu Zootechnicznego widzę, że sprawozdawcze pogadanki i

dyskusje w świetlicach nie tylko budzą zainteresowanie i zrozumienie dla przeprowadzanych prac, ale wywołują również nieraz ze strony pracowników bardzo istotne i sugestywne propozycje. Nie jest to zresztą nic nowego. Istniejące w kolchozach i sowchozach tzw. chaty-laboratoria dają cenne wskazówki dla stworzenia zasad tej współpracy.

Chodzi o to, że nasza nauka rolnicza musi w o wiele wyraźniejszym i silniejszym stopniu, niż dotąd być nastawiona na człowieka i to przede wszystkim na człowieka pracującego w warsztatach służących jej celom. Niestety, zagadnienie to nie zostało jeszcze opracowane we wszystkich naszych zakładach doświadczalnych, a między innymi i w PING-wie. W nowej swej szacie nauka musi być ludowa, a nawet partyjna.

Chodzi o to, że nasza nauka rolnicza musi w o wiele wyraźniejszym i silniejszym stopniu, niż dotąd być nastawiona na człowieka i to przede wszystkim na człowieka pracującego w warsztatach służących jej celom.

Chodzi o to, że nasza nauka rolnicza musi w o wiele wyraźniejszym i silniejszym stopniu, niż dotąd być nastawiona na człowieka i to przede wszystkim na człowieka pracującego w warsztatach służących jej celom.

Chodzi o to, że nasza nauka rolnicza musi w o wiele wyraźniejszym i silniejszym stopniu, niż dotąd być nastawiona na człowieka i to przede wszystkim na człowieka pracującego w warsztatach służących jej celom.

Chodzi o to, że nasza nauka rolnicza musi w o wiele wyraźniejszym i silniejszym stopniu, niż dotąd być nastawiona na człowieka i to przede wszystkim na człowieka pracującego w warsztatach służących jej celom.

Chodzi o to, że nasza nauka rolnicza musi w o wiele wyraźniejszym i silniejszym stopniu, niż dotąd być nastawiona na człowieka i to przede wszystkim na człowieka pracującego w warsztatach służących jej celom.

Chodzi o to, że nasza nauka rolnicza musi w o wiele wyraźniejszym i silniejszym stopniu, niż dotąd być nastawiona na człowieka i to przede wszystkim na człowieka pracującego w warsztatach służących jej celom.

Chodzi o to, że nasza nauka rolnicza musi w o wiele wyraźniejszym i silniejszym stopniu, niż dotąd być nastawiona na człowieka i to przede wszystkim na człowieka pracującego w warsztatach służących jej celom.

Chodzi o to, że nasza nauka rolnicza musi w o wiele wyraźniejszym i silniejszym stopniu, niż dotąd być nastawiona na człowieka i to przede wszystkim na człowieka pracującego w warsztatach służących jej celom.

Chodzi o to, że nasza nauka rolnicza musi w o wiele wyraźniejszym i silniejszym stopniu, niż dotąd być nastawiona na człowieka i to przede wszystkim na człowieka pracującego w warsztatach służących jej celom.

Chodzi o to, że nasza nauka rolnicza musi w o wiele wyraźniejszym i silniejszym stopniu, niż dotąd być nastawiona na człowieka i to przede wszystkim na człowieka pracującego w warsztatach służących jej celom.

Zmiany w ustroju sądów powszechnych

W związku z ogłoszonymi w Nr 32 Dz. U.R.P. z 1949 r. ustawami sejmowymi, zmieniającymi prawo o ustroju sądów powszechnych oraz procedurę karną — Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało szereg rozporządzeń, które przewidują: 1) ustalenie w przepisach prawa dokonanej już uprzednio organizacji sądownictwa na Ziemach Zachodnich; 2) dostosowanie ilości okręgów do podziału administracyjnego państwa na województwa. Na podstawie tych rozporządzeń ilość istniejących okręgów sądów apelacyjnych powiększy się z 9 na 14, przy czym utworzone zostaną nowe sądy apelacyjne w Białymstoku, Kielcach, Łodzi, Rzeszowie i Szczecinie.

Puszkina w Chinach

Przebywający w Moskwie na uroczystościach puszkiniowskich chiński pisarz i działacz społeczny Emi-Siao, ogłosił na łamach „Prawdy“ szereg ciekawych informacji o popularności twórczości Puszkina w Chinach.

Puszkina znany jest czytelnikom chińskim od lat 40 z górną. Pod koniec panowania dynastii cesarskiej, przetłumaczono „Córke kapitana“ (o powieści na tle buntu Pugaczewa). Od czasu tzw. „rewolucji literackiej“ w r. 1919, która zmierzała do stworzenia nowej sztuki i kultury, coraz częściej ukazywały się w Chinach przekłady dzieł Puszkina. Doskonały przekład poematu „Cyganie“ dał niezwykły już pisarz Czi-Czi-Bo, członek CK KPCh. W r. 1937 — z okazji 100-lecia śmierci Puszkina — wydano w Szanghaju pamiętkową księgę, poświęconą poecie oraz wybór jego utworów.

W r. 1947 wydano zbiór utworów Puszkina, zawierający przekłady 40 wierszy, poematu „Cyganie“, bajek i opowieści prozą oraz — wypowiedzi rosyjskich klasyków, pisarzy radzieckich i chińskich o Puszkinie. „Eugeniusza Oniegiń“ tłumaczono w Chinach dwukrotnie. Istnieje kilka przekładów wszystkich bajek Puszkina i niektórych poezji.

Ideę, która ożywia twórczość Puszkina — pisze Emi-Siao — nie są obce narodowi chińskiemu. W ciągu 4000 do 5000 lat historii Chin narodził się wielu bohaterów, wynalazców, pisarzy, poetów, którzy — podobnie jak Puszkina — „wysłali swój głos w daleką przyszłość“. Lecz do dziś dnia chiński feudalizm i kapitalizm nie chcą i nie potrafią ocenić ich według zasług. Obecnie, gdy naród chiński odnosi decydujące zwycięstwo nad siłami reakcji, gdy wywalczą sobie wolność i niepodległość, będzie miał też ocenić i rozświecić historię swych znakomitych przodków.

Uroczystości, zorganizowane w ZSRR w 150 rocznicę urodzin Puszkina, mogą być przykładem dla wszystkich narodów świata, jak należy cześć pamięć i dzieło wielkich twórców narodowych.

B. D.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

— Słuszna uwaga, — odburknął Rogow. — Bardzo słuszna, ale jakim głosem wypowiedziana! W ogóle po tej wizycie moja antypatia do Chmary wzrosła. Przyjął mnie bardzo gościnnie, częstował nierogamentowanymi przysmakami oraz winem i nawet proponował, że zaprosi kilku „znajomych pań“, jak sam się wyraził. Zdziwił się bardzo, że odmówiłem. Od słowa do słowa, stał mi się jeszcze bardziej antypatyczny. Olga trafnie określiła, że jest to pusty człowiek, który drobne przyjemności życia przekłada ponad wszystko... Innymi słowy, mówiąc jest to zgnitek... Przykro pomysłić, że tacy ludzie stykają się w życiu z dobrymi, czystymi ludźmi i brudzą ich. Wśród wielu fotografii zawieszonych na ścianach, ujrzałem ze zdziwieniem portret... wiesz czy? — Olgi? — Nie, Tani Wasylczenko. Tak się zdziwiłem, że nie mogłem się powstrzymać i zapytałem, skąd ma to zdjęcie. Odpowiedział mi jakos niechętnie: „Przecież to serdeczna przyjaciółka Olgi. Tutaj się uczyła i często bywała u Radionowych. Naturalnie adorowałem ja tro-

chę“. Zaraz potem opowiedział jakiś dwuznaczny dowcip, tak że nie wytrzymałem i pożegnałem się.

— Chciałbym spotkać się z tym typkiem i zobaczyć co to za ananas!

— Mam wrażenie, że będziesz miał niedługo tę przyjemność. Mówi, że wkrótce wybiera się do Tajsinu z ekspedycją geologiczną i będzie w naszych okolicach. Nie będę miał nic przeciw temu, jeśli w głębi tajgi wytłumaczysz mu pięćdziesiąt pewne sprawy!

— Z przyjemnością! — Rogow mocno zacisnął dłoń. Był niesłychanie silny i gdy objął Aleksęgo i żartem lekko ścisnął, ten jęknął i zaczął błagać o litość!

W ostatnich saniach jechali Filimonow i Liberman; obaj korpulentni z trudem mieścili się w wąskiej pudle safi. Liberman kręcił się i marzył, aby jak najprędzej dotrzeć do „skrajów świata“. Przez całą podróż podświadczył odczuwał niepokój. Niechęć do podróży, od której pragnął się uchylić, zastaniając się przyjazdem żony i córki, które wydoszły się wreszcie z Leningradu, miała jakieś głębsze podłoże. Całą drogę, będąc w pobliżu Batmanowa, musiał uważać na siebie i trzymać się w ryzach. Osobisty kontakt z ludźmi nieznanymi dotychczas, ogromny rozmach budowy, który dopiero teraz zaczął rozumieć — wszystko to wywarło na nim potężne wrażenie, wywołując w duszy jakiś ferment. Świat wyobraźni powiększył się i własna jego praca ukazała mu się nagle z niespodziewanej strony.

Batmanow na dziesiątym punkcie zorientował się dlaczego punkt ten pozostaje w tyle. Z różnych faktów stwierdził, że wina leży w nieorganizowanej pracy całego aparatu urzędniczego: ludzie niby rozumieли sytuację i swoje zadania, a jednakże wszystko ginęło w biurokratyzmie i niedbalstwie. Batmanow nie opuścił okazji, żeby udowodnić Libermanowi, że otrzymanie kilograma gwoździ wymagało tutaj wielu godzin męczących pertraktacji z kierownikami i wędrowki przez długą procedurę papierowych formalności. Zarządzający poszczególnymi działami punktu, siedzący w sasiadujących pokojach, prowadzili między sobą bezmyślną korespondencję w blachach nawet sprawach. Liberman, jakby w lustrze zobaczył siebie i Fedosowa.

— Kiedy narosła u was ta pleśń? — spytał Batmanow na zebraniu. — Byłem tu niedawno i nie widziałem czegoś podobnego.

Odjechali dopiero wówczas, gdy przegrupowali ludzi i zaprowadzili porządek. Potem wszystkim pracownicy zarządu wiedli długie i gorące dyskusje na temat, jak cownie wyglądać urząd radziecki i jacy powinni być radzieccy pracownicy. Liberman nie brał udziału w rozmowach, ale czuł się dotknięty i rozstrojony. Gdy pozostał sam na sam z Filimonowem usiłował wypowiedzieć się. Wyszło jakoś, że stara się usprawiedliwić i obronić kierowników zaopatrzenia, chociaż nikt ich nie atakował.

Załoga PZPB Nr 37 pracuje wydajnie i odnosi zwycięstwa w walce o jakość produkcji

Hasło walki o podniesienie jakości naszej produkcji wólkienicznej stało się sztandarem hasłem wólkieniarzy łódzkich. Zagadnienie jakości stało nowym przedmiotem poważnej troski aktywistów partyjnego i związkowego, czego wyrazem była zarówno konferencja miejska PZPR, jak i ostatnie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Wólkieniarzy.

95 PROC. PRIMY

W PZPW Nr 37 sprawa podniesienia jakościowego produkcji jest zagadnieniem naczelnym, którym żyje zarówno załoga fabryczna, jak i Rada Zakładowa, organizacja partyjna i dyrekcja fabryki. Jest to zrozumiałe, gdyż zakłady PZPW Nr 37 nastawione są na produkcję materiałów wysoce wartościowych, z których część przeznaczona jest nawet na eksport, jakoś więc odgrywa tutaj pierwszorzędną rolę.

Sledząc wykonanie planu produkcyjnego za ubiegłe miesiące widzimy, że w PZPW Nr 37 podnosi się stale nie tylko produkcja, ale i jakość wyrobów. W styczniu br. plan ilościowy wykonany był w 110 proc., procent zaś primy wynosił 88,7. W bieżącym miesiącu, na podstawie dotychczasowych wyników, przewiduje się wykonanie planu ilościowego w 115 procentach, a zarazem osiągnięcie 95 proc. produkcji pierwszego gatunku.

W kwietniu Dyrekcja Przemysłu Wełnianego wyróżniła zakłady Nr 37 za wybitną poprawę jakości produkcji.

Jak PZPW Nr 37 osiąga takie wyniki?

Sklada się na to wiele czynników, ale decydującą rolę odgrywa zrozumienie doniosłości tej sprawy wśród załogi, wysiłki przodowników pracy i racjonalizatorów oraz zgodna współpraca pomiędzy dyrekcją fabryki, Radą Zakładową i organizacją partyjną.

JAKOŚĆ PRODUKCJI ZALEŻY OD LUDZI

Tak więc nie tylko jakość surowca, i nie tylko sprawny park maszynowy, odegrały decydującą rolę w podwyższeniu jakości produkcji w PZPW Nr 37. Główną rolę odegrał tu wysiłek rąk i mózgow ludzkich.

Spośród szeregu przodowników pracy wymienić trzeba wybitnych bojowników o jakość produkcji: tow. Edmunda Zgierskiego, pracującego na krosnach kortowych i wyrabiającego stale 100 procent pierwszego gatunku, tow. Pietrasika, produkującego na krosnach angielskich materiał eksportowy, również wyłącznie pierwszej jakości, tkacza Wojciecha Stasińskiego — wieloletnią warsztatowca i cerowaczkę Franciszę Ziminową, odznaczonych za zasługi produkcyjne Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

LUDZIE, KTÓRZY WZBÓGACAJĄ FABRYKĘ

Tacy właśnie ludzie sprawiają, że jakość produkcji PZPW Nr 37 stale się podnosi.

Wielką pomocą w ich pracy są ulepszenia i wynalazki dokonywane przez robotników — racjonalizatorów. Palacz tow. Władysław Józwiak potrafił zaoszczędzić fabryce 60 tysięcy złotych rocznie przez wyrabianie pakunków do pomp ze starych, zużytych lin. Robotnik wykończalni tow. T. Klepanda wynalazł nowy środek do prania, który ulepsza jakość produkowanego towaru. Brygadier tow. Drestler za stosował do ostrzenia postrzygarek tłuczone szkło zamiast dotychczas używanego proszku karborundowego, co dało fabryce około 200 tysięcy złotych rocznie oszczędności.

GDY FABRYKA RZĄDZA ROBOTNICZY...

Zbiorowy wysiłek załogi PZPW Nr 37 wspierany jest przez żywe zainteresowanie się sprawami produkcyjnymi ze strony Rady Zakładowej i organizacji partyjnej, jak również głębokie zrozumienie potrzeb robotnika ze strony dyrekcji fabryki, którą kieruje wysunięty na stanowisko naczelnego dyrektora były robotnik tow. Konrad Józefczyk.

Nie tylko zresztą naczelnym dyrektorem tow. Józefczyk jest byłym robotnikiem. Robotnikami byli także obecni kierownicy oddziału tow. Artur Walczak oraz kierownik przydziału (oddział 8-my) tow. Wiktor Brylski, którego oddział wysunął się ostatnio na przodujące miejsce w całych zakładach. Fakt, że odpowiedzialne stanowiska zajmują tutaj robotnicy, wpływa dodat-

nie na wzajemny stosunek załogi fabrycznej i dyrekcji, która potrafi wnikać w potrzeby i troski załogi.

Troska o człowieka przebiega w pracy kierownictwa PZPW Nr 37. Czy to szeroko rozwinięta akcja socjalna, w ramach której urządza się częste wycieczki dla robotników, imprezy kulturalno-oświatowe i zapewnia się opiekę nad matką i dzieckiem, czy też akcja szkolenia zawodowego (kurs dla pod mistrzów) i kształcenia analfabetów, świadczą o zainteresowaniu, jakie okazuje kierownictwo fabryki dla potrzeb załogi.

ZAKŁADOM TRZEBA POMÓC

PZPW Nr 37 napotyka w swej pracy na pewne trudności niezależne od nich, trudności, które niejednokrotnie paraliżują wysiłki załogi i dyrekcji. Brak części zamiennych do maszyn, artykułów technicznych, wentylatorów oraz szczepie magazyny są do tkliwej bolączką w produkcji. Brakami tymi winna zainteres-

ować się Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Wólkienicznego i Dyrekcja Branżowa.

Inną bolączką PZPW Nr 37 powinny zająć się władze miejskie, ściśle mówiąc, Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego. Chodzi o to, że na terenie fabryki, w budynku administracyjnym, cały parter zajmują osoby postronne (mnie dzy innymi duży zakład fryzjerski), co bynajmniej nie wpływa dodatnio na bezpieczeństwo zakładu pracy, a w dodatku jest wyraźna krzywda dla załogi, która nie posiada lokalu na urządzenie przed szkoła i żłobka dla dzieci robotniczych. Sprawa „toczy się“ od roku i jak dotąd bez rezultatów.

Wyniki produkcyjne PZPW Nr 37, które wysuwają ten zakład na czołowe miejsce w przemyśle wełnianym, są chyba dostatecznym powodem, ażeby fabryce tej poświęcić więcej uwagi i zainteresowania i przyczynić się do zlikwidowania istniejących braków.

Kar.

Czy „prządka z urodzenia“?

Bezpartyjna ob. Ziółkowska mistrzem oszczędności w PZPB Nr. 2



Równo obracają się wrzeciona maszyny przedziałniczej. Gładko układają się nie na szpulach. Prządka Janina Ziółkowska — jak skrupulatna gospodyni —

starannie omiata maszyną, pilnie doglądając czy nitka nigdzie się nie oderwała, czy znów „baran“ nie układa się na szpulce.

— Ej tam, Ziółkowska — wołają koleżanki z sąsiedniej maszyny. — Ty się pewno już prządka urodziłaś. No, zdradź swoją tajemnicę, jak te 100 procent „primy“ wyciągasz, a przecie i ilość masz niegorszą.

— No, powiedzże nam, ty nasz „mistrz oszczędności“ — dodaje druga — bo i nas to ciekawi.

Ob Ziółkowska, nie odrywając wzroku od maszyny, odpowiada: — Taką się prządka jak i wy urodziłam, a że we współzawodnictwie wygrywam — to zasługa mych oczu i rąk. No i tego, że w człowieku jest takie zrozumienie dla sprawy — dla roboty w dzisiejszej Polsce.

— Nie stara jestem, ale wiem, jak to się przed wrześnie pracowało, a i za Niemca też robić musiałam. Wtedy, oczywiście, mistrzem oszczędności nie byłam.

— Byle gorzej, byle wolniej — powtarzałam sobie stale, a robiłam tylko tyle, żeby za pracę nie wyrzucili. Dzisiaj jest inaczej — nie ma ani fabrykantów ani okupantów. Na kogo pracuję? — na siebie, na moje dzieci — moje i innych. Dla samych siebie robimy. I jak o tym pomyślę, to mi od razu i chęć i siły przybywa i pilnie uważam, żeby żadne zgrubienia czy pojedynki nie szły.

— A ambicja spokoju też nie daje. Nie chcę pracować gorzej

od innych, nie chcę być gorszą Polką.

— Ot — to cała moja tajemnica. Nie prządka — tylko Polką jestem z urodzenia.

Zamilkła Ziółkowska — oderwała wzrok od maszyny i spojrzała na otaczające ją kobiety. Z powagą i szacunkiem patrzyła na koleżankę.

Trwało to chwilę, a później z uśmiechem dodała:

— No, ładnie was uczyć pracy, ja mówię, wasze maszyny są bez kontroli. Wracajcie do wrzecion, bo z samego gadania nie urodzi się — żaden „mistrz oszczędności“.

M. S.

Korespondenci fabryczni piszą

Nasza świetlica tętni życiem

Salka dość obszerna, schludna, widna i przytulna. Z lewej strony od wejścia bilard, z prawej strony stół ping-pongowy, stolik szachowy, a obok niego stolik do gry w warcaby. Po przeciwległej stronie znajduje się nasza duma — biblioteka świetlicowa: oszklona, estetyczna szafa, a w niej rzędy oprawionych (w ramach zobowiązań przedkongresowych) najprzeróżniejszych książek. Negą one wzrok, obiecując treścią swoją rozstrzygnąć niejedno trudne zagadnienie, dać wskazówki w nauce i dokształcaniu zawodowym i uzupełnić zapas wiedzy marksistowskiej.

Przy stoliku dwójka szachistów. Nie obchodzi ich nic, co się wokół nich dzieje. Nie słyszą

czego sprzed dwu lat, jak to cynicznie przyznał deputowany skrajnej prawicy, Mutter.

Ta przejrzysta prowokacja rządu francuskiego została przyjęta z oburzeniem przez cały naród. Zaprotestowali przeciwko niej najwybitniejsi ludzie Francji, organizacje robotnicze, seki organizacje i stowarzyszeń demokratycznych. We wszystkich częściach kraju odbyły się masowe demonstracje przeciwko polityce rządu w obronie ukochanego przez lud francuski sekretarza generalnego partii komunistycznej.

Nacisk opinii publicznej był tak silny, że kiedy w parlamencie francuskim doszło do głosowania, posłuszni deputowani z partii rządowych zawahali się. Przeszło 100 deputowanych powstrzymało się od głosu. 190 głosowało przeciwko rządowi. Wniosek o pozbawienie Thoreza nietykalności poselskiej i wydanie go władzom prokuratorskim upadł.

Incydent ten jest charakterystyczny dla obecnej sytuacji politycznej we Francji. „Marshalowski“ rząd, wykonując polecenia amerykańskich rozkazodawców i naśladując ich wzory, pragnie pozbyć się opozycji komunistycznej w drodze „administracyjnej“. Zdać on sobie sprawę, że bez tego „zabiegu“ partia komunistyczna znów wyjdzie zwycięsko z przyszłych wyborów. Ale haniebna próba pozbawienia ludu francuskiego jego przedstawicieli w parlamencie nie powiodła się. Lud francuski przejrzał intrygę pp. Queuille'a i Moch'a i obronił Thoreza.

Lud francuski zwyciężył.



Czterej ministrowie spraw zagranicznych (od lewej) — Bevin, Wyszyński, Acheson i Schuman, rozmawiają na przyjęciu wydanym przez rząd francuski.

Dobry przykład

Koło pocztowców Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pracuje owocnie

Jak pracuje koło pocztowców Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej? Pocztowcy to ludzie ruchliwi. Wędrują w ambulanсах po całym kraju. Stale ich spotkasz w podróży. Trudno więc na ogół zastać ich wszystkich, zorganizowanych w Łodzi, na zebraniach.

— to tylko jedna strona medalu, druga zaś, ważniejsza — to już nie cyfry, ale efekt tego, co daje energia i zapał ludzi.

Najpierw w 1947 roku w Kole Pocztowców była ich tylko garstka — 50 osób. Dzisiaj w samej Łodzi liczy organizacja ponad tysiąc osób, a drugie tyle jest w województwie.

— Naszym celem — stwierdza kategorycznie przewodniczący Kola, tow. Medes — celem, który zrealizujemy niedługo, jest żeby nie 90 procent wszystkich pocztowców, ale wszyscy byli członkami TPPR.

Na czym polega aktywność Kola? Nie ma takiego godnego uwagi wydarzenia w Związku Radzieckim, które nie znajdowało by natychmiastowego odbicia w Kole Pocztowców. Wysłuchując więc jego członkowie prelekcji na temat polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, jego osiągnięć kulturalnych i gospodarczych, interesują się w szczególności dorobkiem narodu radzieckiego.

Ażeby zaś to wszystko lepiej sobie przyswoić, poznać gruntowniej i zrozumieć dokładnie — nieodzowny jest język rosyjski. Uczą się więc pilnie pocztowcy, członkowie TPPR na specjalnie dla nich przeznaczonych i co drugi dzień odbywających się kursach. Niemniej pilnie studiują książki i prasę a dowodem na to jest w tym względzie „zachłanność“ jest fakt wydzielenia specjalnego referenta, któremu sprawy te poruczone.

— Naszym celem — stwierdza kategorycznie przewodniczący Kola, tow. Medes — celem, który zrealizujemy niedługo, jest żeby nie 90 procent wszystkich pocztowców, ale wszyscy byli członkami TPPR.

Na czym polega aktywność Kola? Nie ma takiego godnego uwagi wydarzenia w Związku Radzieckim, które nie znajdowało by natychmiastowego odbicia w Kole Pocztowców. Wysłuchując więc jego członkowie prelekcji na temat polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, jego osiągnięć kulturalnych i gospodarczych, interesują się w szczególności dorobkiem narodu radzieckiego.

Ażeby zaś to wszystko lepiej sobie przyswoić, poznać gruntowniej i zrozumieć dokładnie — nieodzowny jest język rosyjski. Uczą się więc pilnie pocztowcy, członkowie TPPR na specjalnie dla nich przeznaczonych i co drugi dzień odbywających się kursach. Niemniej pilnie studiują książki i prasę a dowodem na to jest w tym względzie „zachłanność“ jest fakt wydzielenia specjalnego referenta, któremu sprawy te poruczone.

— Naszym celem — stwierdza kategorycznie przewodniczący Kola, tow. Medes — celem, który zrealizujemy niedługo, jest żeby nie 90 procent wszystkich pocztowców, ale wszyscy byli członkami TPPR.

Na czym polega aktywność Kola? Nie ma takiego godnego uwagi wydarzenia w Związku Radzieckim, które nie znajdowało by natychmiastowego odbicia w Kole Pocztowców. Wysłuchując więc jego członkowie prelekcji na temat polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, jego osiągnięć kulturalnych i gospodarczych, interesują się w szczególności dorobkiem narodu radzieckiego.

Ażeby zaś to wszystko lepiej sobie przyswoić, poznać gruntowniej i zrozumieć dokładnie — nieodzowny jest język rosyjski. Uczą się więc pilnie pocztowcy, członkowie TPPR na specjalnie dla nich przeznaczonych i co drugi dzień odbywających się kursach. Niemniej pilnie studiują książki i prasę a dowodem na to jest w tym względzie „zachłanność“ jest fakt wydzielenia specjalnego referenta, któremu sprawy te poruczone.

— Naszym celem — stwierdza kategorycznie przewodniczący Kola, tow. Medes — celem, który zrealizujemy niedługo, jest żeby nie 90 procent wszystkich pocztowców, ale wszyscy byli członkami TPPR.

Na czym polega aktywność Kola? Nie ma takiego godnego uwagi wydarzenia w Związku Radzieckim, które nie znajdowało by natychmiastowego odbicia w Kole Pocztowców. Wysłuchując więc jego członkowie prelekcji na temat polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, jego osiągnięć kulturalnych i gospodarczych, interesują się w szczególności dorobkiem narodu radzieckiego.

J. S.

Kacik dobrej gospodyni

Przeważnie przez ręce kobiet przechodzą sumy, wydatkowane na utrzymanie domu. Od ich umiejętności, racjonalnego i oszczędnego prowadzenia gospodarstwa, zależy w znacznej mierze rodzaj i jakość posiłków rodziny. Wiemy wszystkie, że nie jest to sprawa prosta. Na ogół nasze środki pieniężne są dość skromne i wypełnienie tych zadań następcza nieraz poważne trudności.

Jakie formy oszczędności powinniśmy stosować każda z nas?

Przed wszystkim powinniśmy starać się dotrzeć do bezpośredniego producenta, co w mieście nie jest łatwe. Wiemy jednak dobrze, że istnieje tu wiele placówek handlu, których zadaniem właśnie jest zaopatrywanie konsumenta w towar dobry po cenach jak najdostępiej — są to sklepy spółdzielcze, państwowe.

Sprawunki ułatwiają raczej w jednym źródle zakupu. Stała klientela zawsze lepiej będzie obsłużona.

Przyrządzając posiłki musimy też czynności poświęcić całą uwagę. Nie wolno powodować strat, jakie wyrządza przy paleniu potraw lub niewłaściwe ich sporządzenie.

Produktów żywnościowych nie powinniśmy marnować. Wszelkie odpadki, resztki itp. winny zostać przez nas umiejętnie wykorzystane. Jeśli nasze wiadomości kucharskie są słabe i pomysłowość w tej dziedzinie niewielka, skorzystajmy z pomocy książek kucharskich, lub zapiszmy się na kursy gospodarcze, które urządzane są przez Ligę Kobiet. Trud i czas włożony w naukę gotowania na pewno stokrotnie nam się opłaci.

Prowadząc nasze gospodarstwo pamiętajmy o jednym. Nie kupujemy rzeczy i produktów, które nie są nam istotnie potrzebne. Nawet przedmiot najtaniej nabyty, a zbyteczny jest świadectwem naszej rozrzutności i także nieprzemysłane wydatki są często powodem trudności pieniężnych.

W prowadzeniu domu stosujmy nie skąpstwo, a mądrą oszczędność. Zapewnijmy do zdrowia i zadowolenia bliskich, a nam pozwoli wybrnąć szczęśliwie z trudności, jakie następcza utrzymanie równowagi budżetu domowego.

Głos Kobiet

Jak wykorzystać wczasy

Zasadniczym celem wczasów jest wypoczynek psychiczny i fizyczny nie zaś leczenie. Jest rzeczą oczywistą, że wykorzystywanie wczasów na kurację po której chore winien odpocząć miła się z celem. Co jednak należy robić aby najlepiej wypocząć?

Wypoczynek polega na oderwaniu od codziennego trybu życia, na zmianie otoczenia i rodzaju zajęć. Dlatego też osoby, których praca wymaga stałego kontaktu z ludźmi i nastawienia na cudze sprawy, powinny wybierać dla spędzenia wczasów miejscowości mało uczęszczane, nie gromadzące wczasowiczów czy kuracjuszy. Ci zaś, których codzienna praca wpływa na monotonyjnych zajęciach i pewnym odosobnieniu, okres wypoczynku winni spędzić przy zwiększonym dopływie wrażeń i kontaktów z ludźmi. Ludzie intensywniejszej pracy umysłowej winni w okresie urlopu, uprawiać sporty, chodzić na wycieczki, spacerować, itp. zależnie od możliwości fizycznych.

O ile w zajęciach naszych przeważa praca fizyczna wskazany jest w okresie wczasów odpoczynek fizyczny, zajęcie się lekturą lub ćwiczenie tych grup mięśni, których nie używa się przy codziennej pracy zawodowej. Wypoczynek należy sobie tak zorganizować, aby być możliwie mało skrepowanym i nawzajem jak najmniej przeszkadzać innym. Dlatego też na wczasach należało by postarać się o dobór współtowarzyszy w pokojach w zależności od wieku i urody itp.

W jaki sposób należy spędzać czas w okresie pobytu na wczasach?

Na pierwszym miejscu postawić należy jak najdłuższe przebywanie na powietrzu, na wycieczkach, spacerach o ile idzie o ludzi osłabionych i zmęczonych wskazane jest siedzenie lub leżenie na dworze. Pamiętać zawsze należy o tym, że zbyt długie nieruchome przebywanie na słońcu jest szkodliwe.

Ze słońca korzystać można w nieograniczonej ilości jedynie będąc w ruchu. Abyby młodo spędzić wczasy starać się powinniśmy o to, by Domy wczasów w których przebywamy organizowały wspólne zajęcia czy zabawy, wycieczki w dalsze okolice itp. Przebywając na wczasach pamiętamy musimy o tym, by wreszcie wypocząć, by wszystkie nasze codzienne kłopoty i zmartwienia pozostały w domu.

Czesława Felakowska — będzie lekarzem

„Chcę zostać lekarką i nie cofnę się przed żadnym trudem, aby zdobyć potrzebne wykształcenie” — mówi stanowczym tonem pracownica Państwowych Zakładów Bawełnianych Nr 6 — „mała Felakowska”, bo tak ją nazywają towarzysze pracy. Rzeczywiście — jest to mała, szczupła kobieta — wydaje się z pozoru, że żadnej cięższej pracy nie podda. Jak to się stało, że po dziesięcioletniej pracy w fabryce, postanowiła zabrać się do tak uciążliwych studiów, jak medycyna. „Zdaję sobie sprawę z sytuacji — mówi zapytana — jest ona trudniejsza, niż dla każdego innego, zabierającego się do wyższych studiów, ponieważ skończyłam zaledwie szkołę powszechną i to jeszcze przed wojną, ale pomimo to — nie cofam się, chcę studiować medycynę”.

Czesława Felakowska dzieliła

w Polsce przedwzrostowej losy wielu tysięcy dzieci robotniczych, którym musiała wystarczyć szkoła powszechna. Zamierzanie do jakiegoś zawodu, choć poświęcenia się jakimś zajęciu — nie miały szans realizacji. Do szkół wyższych miały dostęp tylko dzieci „uprzywilejowanej” części ludności, porzekającej monetą, otwierającą wszystkie drzwi.

„Jak można było marzyć o studiowaniu medycyny, kiedy nie mogłam dostać się nawet do gimnazjum, aby otrzymać konieczną maturę?” — zwierza się. A jednak nie rozstawała się z myślą zostania lekarką. Widziała w urzędystwie tych, na pozór arcyjonych, zamiarów — coś więcej, niż zdobycie pozycji życiowej.

„Robotnika powinien leczyć robotnik” — mówi — „Swojemu łatwiej jest opisać cierpienie, ma się świadomość, że zrozumie prosty język, że — znając warunki codziennego życia — potrafi znaleźć przyczynę, które są ukryte dla lekarza nie znającego naszych obyczajów, naszych mieszkań, naszych przyzwyczajenia. I jeszcze jedno — od dzieciństwa tyle widziałam cierpieć dookoła, że pragnęłam zrobić wszystko, aby ich było coraz mniej”.

Mimo pracy, mimo ciężkiej przebytej okupacji, Czesława Felakowska nie porzuciła myśli zostania lekarką i oto, po wielu latach jest na drodze do osiągnięcia tego celu. Po złożeniu egzaminu wstępnego na kurs przygotowawczy do wyższych studiów, przerobi konieczny materiał teoretyczny. Jeżeli opanuje go dobrze — będzie mogła bez przeszkód zabrać się do medycyny.

Ob. Felakowska jest najlepszą myśli. Ma wiele zapału i choć zdaje sobie sprawę z trudności, postanawia wytyczyć wszystkie siły, aby opanować konieczne wiadomości. Jest dopiero o przegu długiej drogi, która prowadzi ją do szczytów zawodu.

Jeszcze sporo lat uplynie, nim ambitna ta robotnica stanie się lekarzem, ale będzie nim. Nie jest to już mrzonką, przestało być niedoścignym marzeniem nie tylko dla niej, ale dla wszystkich dzieci ludzi pracy. (es)

Jak wywabiać plamy

Świeże plamy atramentowe zniżyć po zamoczeniu tkaniny w rozczynnie kwasu cytrynowego. (Wyżeczkę na szklankę wody). Po tym zabiegu materiał należy starannie w kilku wodach wypłukać. Plamy atramentowe zniżyć także jeśli materiał atramentu nie jest zaplamiony zneutralizujemy w rozczynnie kwasu solnego rozpuszczonego w 10-ciu częściach wody.

Plamy z wina wywabia się maczając poplamioną tkaninę w wrzącej mleku. Po tym zabiegu materiał należy płukać kilkakrotnie.

Dziecko kolchozu — Pasza Angelina autorka najpopularniejszej książki w ZSRR



Liczą się ukazywane są w Związku Radzieckim książki,

których autorami są pracownicy fizyczni, co jest dowodem, że jedynie w ustroju socjalistycznym dochodzi do pełnego rozwoju osobowości człowieka. Między tymi dziełami literackimi na pierwszy plan wybija się wydana niedawno książka pt. „Ludzie pół kolchozowych”; autorką jej jest Pasza Angelina.

Spytajcie się jakiegokolwiek człowieka radzieckiego kim jest Pasza Angelina. Odpowie wam, że jest to osoba znana w całym kraju. Cóż zrobiła ona aby zdobyć sobie taką sławę wśród najszerszych mas?

Córka robotnika rolnego, twórca spółdzielni produkcyjnej, od dziecka nauczyła się kochać pracę i myśleć o społeczeństwie. Dzieckiem była pastuszką, później w kolchozie koniuchem, mając 16 lat potrafiła już obrozić dobro kolchozu przed sabotażem kulańskim.

W roku 1929 pierwszy traktor pojawił się na polach Starobeszewa — wioski, w której się urodziła. Już wówczas, mając lat 17, rozumiała, jak wielkie perspektywy udoskonalenia pracy otwiera przed nią maszyna. W tym czasie nawet w Związku Radzieckim kobieta u kierownicy traktora była swego rodzaju rewelacją.

Pasza przełamuje zastarzałe opory i swą pracą pokazuje, że w tym zawodzie kobieta potrafi dorównać mężczyźnie. W kolchozie organizuje ekipy traktorzystek i kieruje ich pracą. W 1933 roku te pierwsze kobiece brygady traktorowe wykonują plan w 129 procentach, w roku następnym podnoszą swą wydajność, plan wykonany w 497 procentach.

Jako uczestniczka ekipy Angelina sama zorała w tym czasie 900 hektarów. Te sukcesy

Angeliny nie mijają bez echa. Zwraca na siebie uwagę. W roku 1934, zabierając głos na kongresie aktywistów kolchozowych Angelina zobowiązuje się uzyskać w swych ekipach po 1200 ha orki na traktor. Ta obietnica została dotrzymana w roku 1935 — każdy traktor zorał już 1225 ha ziemi. Teraz stało się jasne, że przy wysiłkach i właściwej organizacji pracy możliwości robotniczek mogą być znacznie powiększone. Własne doświadczenia Angelina postanawia przekazać innym ekipom traktorowym. Ośrodkiem szkolenia stała się Starobeszewa. Coraz więcej kobiet i dziewcząt szkoli się w nowym zawodzie. Wydajność pracy rośnie. W roku 1937 na jeden traktor przypada już 1715 ha orki, w roku następnym traktorem nowego typu kobiety traktorzystki potrafią już zorać 2,700 ha ziemi.

Debiut Paszy Angeliny jest znaną w całym kraju, i wśród swych współobywateli cieszy się ona wielkim szacunkiem. Otrzymuje setki listów ze wszystkich zakątków kraju, odpowiada na nie, zachęca swe naśladowczynie, by wstępowały w jej ślady. Naród radziecki wyraził jej swe zaufanie, wybierając ją na posła do Rady Najwyższej ZSRR.

Książka Paszy Angeliny pokazuje nam, że los jej autorki nie jest wypadkiem odosobnionym, ale rezultatem typowego awansu społecznego w kraju socjalizmu.

Angelina pisze w swej książce: „Rosnę razem z moim krajem i z moim narodem” — i to jest bezwzględnie prawda.

Konferencja aktywów kobiecego rozpoczyna obrady w Łodzi

Jutro w niedzielę Liga Kobiet i Wydziały Kobiety Związków Zawodowych zwołują w Łodzi konferencję aktywów kobiecego, poświęconą omówieniu udziału kobiet polskich w walce o pokój po przez zwiększoną wydajność pracy i poprawę jej jakości.

Przewodniczyć obradom będzie tow. Bartnicka, przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet w Łodzi. W konferencji weźmie udział

dział przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, ob. Sztachelska. Obrady konferencji toczyć się będą w sali dawnego Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej (lokal świetlicowy PZPB Nr. 2).

W konferencji wezmą udział przydziały zarządów kół terenowych i fabrycznych Ligi Kobiet oraz kłuby aktyw związkowy.

Zajaczki — misie — lalki z odpadków

Jak „Wółczanka” przystąpiła do wyrobu zabawek

Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego przy ulicy Wółczańskiej 50 (dawna Fabryka Konfekcyjna Nr 2) rozpoczęły produkcję „zabawek”. Tak, najprawdziwszych zabawek dziecięcych: lalek, stoni, małych i innych „cudów”, wywołujących później uśmiech radości i zachwyty na dziecięcych twarzyczkach.

Trzeba jednak opowiedzieć wszystko od początku. Pewnego dnia „wpadliśmy” do Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego dla załatwienia jakiejś sprawy i byliśmy właśnie w gabinecie dyrektora, kiedy weszła jedna z robotnic, meldując: — Towarzyszu dyrektorze, nasze zabawki są już gotowe. Udały nam się.

— Jakże zabawki? — zaiste resowaliśmy się.

— A widzicie, towarzyszek, my tu robimy zabawki dziecięce z odpadków, jakie pozostają nam w krojowni. Jeśli Was to interesuje, możecie obejrzeć.

Poszliśmy więc z tow. Denysową, — kierowniczką nowo utworzonego działu produkcji, oraz przewodniczącą przyfabrycznego Koła Ligi Kobiet, — do sali, gdzie wyrabiane są owe zabawki.

W dużej sali nad stolami pilnie pracują robotnice. Niektóre z nich szyją, inne wykańczają, inne znów segregują gotowe już zabawki. Na stolach piętrzą się lalki, misie pluszowe, zebry, pomysłowo wykonane ze skrawków ma-

teriału w paski, i cała masa innych zwierzątek.

Wszystkie te przedmioty wykonuje się z niewielkich skrawków materiału, pozostających jako odpadki z krojowni.

Najmniejszy strzępek znajduje tu zastosowanie. Zabawki są oryginalne, pomysłowe, ładnie wykończone.

— Kto pierwszy wpadł na pomysł takiego wykorzystania odpadków? — pytamy tow. Denysową.

— Widzicie, towarzyszek, ukończyłam już 3 lata temu kurs zabawkarski Ligi Kobiet. Kiedy się o tym dowiedziały nasza Dyrekcja, zaproponowano mi utworzenie tego działu u nas w fabryce.

— A kto rysuje projekty zabawek?

— To wszystko wykonuje tow. Denysowa — wtraca się do rozmowy jedna z robotnic, która przyniosła właśnie do obejrzenia wykończonego przed chwilą zajaczka.

— Czy dobrze zrobiony, towarzyszek?

Kierowniczką obrzuca zabawkę spojrzeniem fachowca i stwierdza: — Oczywiście oszczędzone. Trzeba spruć, przecież zając ma oczy zupełnie inaczej położone.

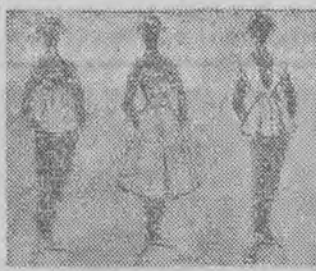
— Tak bardzo chciałabym, żeby moje zabawki miały powodzenie w sprzedaży. Zyskałaby przecież na tym fabryka. I mój skromny wysiłek złączyłby się z ogólnym planem oszczędzania, gdyż te od-

padki, z których robimy zabawki, właściwie do niczego się nie nadają.

Sądzimy, że zabawki tow. Denysowej zdobędą sobie powodzenie i szczerze jej tego życzymy.

Sylwina Wasakówna

Jak się UBRAC



Dzisiaj przedstawiamy naszym czytelnikom wzory ubiorów plażowych, sukienki letniej, pajacyka dziecięcego oraz swe terka.

Na wczasy i na słońce niezbędne jest posiadanie stroju plażowego. Sporządzić go możemy z barwnego kretonu szyjąc z tej samej tkaniny szorty, opalacz, spódnicę zapinaną na guziki, a nawet bluzkę. Na załączonym rysunku przedstawiamy jedną z takich kilku-częściowych kombinacji plażowych.

Sukienka letnia powstanie z deseniowego jedwabiu, bluzka wykończona krótkim, kimonowym rękawem, spódnicą układana w plisy. Tego typu su-

kienka jest prosta w kroju, a tym samym łatwa do uszycia nawet w domu.

Opalacz jest niezbędną częścią garderoby małych dzieci. Wdzięczny model tego stroju składający się z majteczek i napierśnika widzimy na załączonym rysunku.



Opalacz jest niezbędną częścią garderoby małych dzieci. Wdzięczny model tego stroju składający się z majteczek i napierśnika widzimy na załączonym rysunku.

Mimo, iż jesteśmy w pełni lata, nadal nieodzowną częścią garderoby stanowią wełniane sweterek. Ładny fason bluzeczki wełnianej widzimy na załączonym rysunku. Taką bluzkę wykonamy ściągłem rękawem. Na jej sporządzenie potrzeba 35 dk wełny.



Mimo, iż jesteśmy w pełni lata, nadal nieodzowną częścią garderoby stanowią wełniane sweterek. Ładny fason bluzeczki wełnianej widzimy na załączonym rysunku. Taką bluzkę wykonamy ściągłem rękawem. Na jej sporządzenie potrzeba 35 dk wełny.

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 25 czerwca 1949 r.
Dziś: Łucji

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bosp. Publicznego
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO
- 51 — Miejski Komisariat MO.
- 91 — Starostwo Powiatowe
- 50 — Szpital Powiatowy

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżuruje aptega mgr. Spozą przy ul. Limanowskiego.

KINA

Kino „Wolność“ ul. Narutowicza nr. 8, wyświetla film produkcji radzieckiej p. t. „Opowieść o prawdziwym człowieku“.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16 i 18, w niedzielę i święta poranki o godz. 9 i 11 seanse popołudniowe — godz. 16, 18 i 20.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego“ Radomsko, ul. Reymonta nr. 39.

Administracja — telefon nr. 12, czynna codziennie od godz. 9-ej do 16-ej.

Drogi w pow. łódzkim otoczone są opieką Państwa

Drogi w powiecie łódzkim prowadzone do dużego przebiegu miasta jakim jest Łódź, są narażone na ciągłe uszkodzenia, spowodowane przejazdem licznych samochodów i wozów. Dobre drogi gwarantują dobry dowóz i transport i dlatego muszą być otaczane specjalną opieką Państwa. Plan inwestycyjny na rok bieżący przewiduje dalszą stałą poprawę stanu dróg w powiecie łódzkim.

Z ważniejszych prac w tej dziedzinie należy wymienić przebudowę odcinka drogi Zgierz — Ozorków pod Łucmierzem. Do wykończenia pozostało jeszcze około 1,5 km tego odcinka, przy czym zwykły bruk zamieniany jest na kostkę na cemente. Koszt przebudowy wyniesie 12 milionów zł, a zakończenie prac przewidywane jest na 22 lipca b. r.

Na szosie Łódź — Tomaszów na odcinku długości 3 km koło Kurowic w powiecie brzezińskim zostanie poszerzony i odnowiony dywanik smołowy. Koszt powyższych prac wyniesie 13 milionów zł.

Do 1-go października b. r.

zakończona będzie odnowa jezdni tłuczniowej Łódź — Szadek do Lutomińska.

Tyle, jeśli chodzi o drogi państwowe. Gorzej jest z drogami powiatowymi ze względu na skromne fundusze, ale i na tym odcinku wiele się robi.

Na 1 sierpnia zakończone zostaną prace przy odnawianiu 4 km jezdni tłuczniowej na odcinku Łódź — Wiskitno — Wola Rakowa. Po odnowieniu tego odcinka rozpoczyna się prace na drodze Pabianice — Rzgów — Kurowice na długości 4 km.

Poza tym będą dokonane inne drobne naprawy na drogach powiatowych na ogólnej długości 3 km. Ogólne kredyty wynoszą 13 mil. zł.

Naprawy dróg gminnych przeprowadzane są głównie robotami szarwarkowymi. Fundusze na prace fachowe przy pracach, dostarcza Wydział Powiatowy. Na drodze Kazimierz — Puczniew przeprowadzona będzie odnowa jezdni na odcinku długości ok. 6 km.

Państwowy plan inwestycyjny przewiduje ponadto budowę nowych dróg gminnych w powiecie łódzkim.

Przewidziana jest na ten cel suma 4 milionów zł. Chodzi tu przede wszystkim o połączenie siedzib gminnych z siecią dróg o nawierzchni twardej.

I tak z Brużycy w gm. Brużycza Wielka przeprowadzona zostanie droga długości 1,5 km do Aleksandrowa. Duże znaczenie będzie mia-

ło wykończenie budowy drogi od gminy Puczniew do Małynia, co znacznie usprawni dowóz mleka z mleczarni położonych w dolinie rzeki Ner.

W tym roku zostanie zakończona budowa drogi od gminy Wiskitno przez Stefanów do Gieźdówka. Do zakończenia zostało jeszcze ok. 700 mtr. drogi.

Na drodze od gminy Rzgów przez Gniew, Prawda w tym roku będzie wykonany dalszy odcinek długości 1 km 300 mtr.

Ponadto przewiduje się jeszcze budowę ok. 25 km dróg żwirowanych.

Rok 1950 — w tym czasie wiele dalszych planów budowy i przebudowy dróg w powiecie łódzkim. (ja)

Narada wytwórcza kolejarzy

W Radomsku odbyła się Narada Wytwórcza Stacyjnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy.

Naradę zagał przewodniczący sekcji ZZK stacji Radomsko ob. Szwed Czesław, przekazując przewodnictwo narady zawiadowcy stacji tow. Rekowi. W pierwszym punkcie obrad odczytano sprawozdanie z wykonania planu za miesiąc marzec, z którego dowiadujemy się, że przekroczone zaplanowany współczynnik obrotu wagonów uzyskując 1,2. Następnie, tow. Rek omówił plan oszczędnościowy za pierwszy kwartał b. r. podkreślając, że plan przewidywał zaoszczędzenie 19.489 zł, a tym czasem zdołano zaoszczędzić 44.099 zł. Na sumę tę składają się oszczędności na oświetleniu elektrycznym, naftowym oraz na materiałach użytkowych. Zawiadowca stacji omówił również plan finansowo-gospodarczy za ubiegłe miesiące przypominając, że dla Służby Ruchu przydzielono na drugi kwartał b. r. sumę w wysokości 564.370 zł. z czego postanowiono zaoszczędzić ponad 22 tysiące zł. Na trzeci kwartał b. r.

otrzymano 569.772 zł. na czwarty zaś 934.312 zł.

W dalszym ciągu zebrania tow. Rek zwrócił uwagę na fakt, że cały personel stacyjny realizuje system oszczędnościowy i to z coraz większym powodzeniem.

Następnie zabrał głos sekretarz Podstawowej Organizacji PZPR tow. Kusiak Józef, który wymienił kilka nazwisk wyróżniających się w pracy kolejarzy. W wolnych wnioskach zabrał głos ob. Ziemia Antoni, który zwrócił uwagę zebranym, że na tego rodzaju naradach na-

leży omawiać wszystkie niedociągnięcia, wysuwając jednocześnie konkretne sposoby zlikwidowania bolączek.

Ob. Kasprzyk wystąpił z prośbą o przydzielenie na dni świąteczne i targowe strażnika celem dyżurowania na moście kolejowym na Warcie. Ob. Kasprzyk prosił również o przydzielenie komposteru i biletów kartonowych dla stacji Bobry. Brak wymienionego komposteru biletów kartonowych utrudnia blokowym pracę. Na tym naradę zakończono.

Świetlice wiejskie występują w mieście

Jak już donosiliśmy w dniu 19 b. m. odbył się w Radomsku Powiatowy Zjazd młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej. W zjeździe tym brały również udział koła ZMP, utworzone przy Szkołach Rolniczych.

W godzinach popołudniowych zorganizowano część artystyczną, w której wzięły udział zespoły świetlicowe młodzieży wiejskiej.

Młodzież średniej szkoły rolniczej w Żytnie recytowała kilka wierszy współczesnych poetów oraz wystawiła inscenizację p. t. „Pieśń o pracy“. Uczniowie Średniej

Szkoły Rolniczej w Sokolej Górze recytowali wiersz p. t. „Wieś i miasto“ oraz wykonali tańce góralskie. Zespoły te zdobyły sobie sympatię i uznanie młodzieży miejskiej, która burzliwymi oklaskami zachęcała do dalszych występów.

Wszystko to świadczy o tym, że młodzież wiejska, która w latach przedwojennych odsunęta była od życia kulturalnego i nauki, obecnie nadrabia te braki. Ostatnie występy wiejskich zespołów świetlicowych wykazały, że młodzież wiejska zrobiła wyraźne postępy.

Kursy kroju i szycia dla członkiń Ligi Kobiet

W dniu 22 czerwca b. r. w gmachu przy ul. Narutowicza, w obecności delegatki z Ministerstwa Pracy Opieki Społecznej ob. Grudzińskiej, przedstawiciela Centralnego Urzędu Zatrudnienia dyr. ob. Waleckiego, sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR tow. Szajermana, burmistrza miasta tow. Karpińskiego oraz wielu innych przedstawicieli miejscowych organizacji i urzędów odbyło się uroczyste otwarcie kursu krawieckiego dla członkiń Ligi Kobiet, za-

jestrowanych w tutejszym Urzędzie Zatrudnienia.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodnicząca Ligi Kobiet tow. Bohdanowiczowa, ob. Walecki, ob. Grudzińska, prof. J. Skubisz oraz kierownik kursu ob. Tkaczyk.

Równocześnie z otwarciem kursu uruchomiona została spółdzielnia krawiecka, która w niedalekiej przyszłości zatrudni 300 kobiet. Na kurs szycia zapisało się do chwili obecnej 120 członkiń L. K.

Kursistki będą otrzymywały przez cały czas trwania kursu po 2.000 zł. miesięcznie, natomiast posiadające rodzinę po 4.000 zł.

Po ukończeniu tego kursu absolwentki znajdą zatrudnienie w spółdzielni krawieckiej, otrzymując wynagrodzenie w wysokości do 15.000 zł. miesięcznie.

Uwaga, właściciele koni

Na podstawie polecenia Rady Państwa z dnia 18 czerwca 1947 r. Powiatowa Rada Narodowa w Radomsku uchwaliła wprowadzić po wszechny obowiązek ubezpieczenia koni w wieku od lat 3-ich do 14-tu. W wykonaniu tej uchwały Starosta Powiatowy zarządził spedy koni w poszczególnych gminach dla przeprowadzenia ubezpieczeń. Niestety rolnicy naszego powiatu na spedy te doprowadziły bardzo mały procent koni. Jedynie gmina Pajęczno wywiązała się dobrze, gdyż doprowadzono na spedy około 90 procent, znajdujących się na tym terenie koni. Wskutek tego zaistniała konieczność

ubezpieczenia koni na podstawie spisów sporządzanych przez poszczególne gminy.

Trudności w przeprowadzeniu powszechnego ubezpieczenia koni wynikają najczęściej z niedostatecznego uświadomienia rolników oraz zupełnego braku zainteresowania się tymi sprawami Zarządów Gminnych i Gminnych Rad Narodowych. Dotychczas na wyróżnienie zasługują jedynie trzy gminy: Pajęczno, Masłowice i Przeręb. W pozostałych gminach zainteresowanie tą pożyteczną akcją nie jest jeszcze dostateczne.

Powiatowy Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych czyni jednak wysiłki aby w roku bieżącym ubezpieczenie koni zostało zakończone w 100 procentach. Na marginesie zaznaczamy, że składka za ubezpieczenie konia wynosi od 3,2 procent do 4,5 procent, od sumy ubezpieczenia.

Be.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Nasi korespondenci piszą

Gminna Spółdzielnia w Brzeźni rozwija się pomyślnie

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“ w Dworzowicach, której sklepy znajdują się również w Brzeźnicy rozwija się pomyślnie od chwili, gdy stanowisko kierownika Spółdzielni objął ob. Baliński Józef.

W chwili obecnej uruchomionych jest 6 sklepów spożywczych, a w najbliższej przyszłości otworzony zostanie jeszcze jeden w Konstanczynie. Prócz tego uruchomione są sklepy z obuwiem, a wkrótce projektuje się otwarcie warsztatu szewskiego, który naprawiać będzie obuwie za minimalną opłatą.

Jednocześnie zaprojektowano otworzenie stolówki, której brak daje się dotkliwie odczuwać oraz sklepu żelaznego, którego nasza okolica była do tej pory pozbawiona.

Aby stolówka była zaopatrywana w dostateczne ilości świeżego mięsa, Gminna Spółdzielnia postanowiła otworzyć także masarnię. Uruchomienie tej ostatniej zaoszczędzi jednocześnie kłopotów mieszkańcom naszej gminy, którzy do tej pory zdani byli na łaskę i niełaskę sklepów prywatnych.

Florek Jan

Ze sportu

Reprezentacja 11 brygady SP — SPP Nr 37

W dniu 16 bm. na stadionie ZZK w Oświęcimiu odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją 11 Brygady SP a reprezentacją SPP Nr 37. Drużyna 11 Brygady przez cały czas trwania meczu górowała nad przeciwnikiem technicznie i kondycyjnie. Do przerwy wynik brzmiał 3:2, na korzyść junaków. W grze wy różnił się szczególnie junak Skowroński, który do przerwy strzelił 3 gole, z podania lewego łącznika Helmana. Najlepszym zawodnikiem na boisku był bramkarz drużyny junackiej, który wystąpił bez treningu.

W drugiej połowie meczu drużyna SPP grała nieco lepiej, uzyskując 4 bramki. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4.

Po meczu piłki nożnej odbył się mecz bokserski. Pierwszą walkę stoczyli junacy: Tarnowski i Łuczak. Na punkty zwyciężył Tarnowski. Mecz bokserski między brygadą a SPP odbył się w 3-ich wagach: W wadze lekkiej junak Baranowski przegrał przez techniczne k.o. z Kowalczykiem, który znajduje się w dosko nalej kondycji. W drugim spotkaniu junak Zwierzchnowski zremisował z za-

wodnikiem SPP. W wadze półciężkiej junak Kazimierzczak stoczył walkę z zawodnikiem SPP wygrywając przez techniczne k.o. w pierwszej rundzie.

Zawodom piłkarskim jak i bokserskim przypatrywała się cała Brygada, chłopcy z SPP oraz liczni mieszkańcy Oświęcimia.

Na marginesie tego spotkania należy nadmienić, że sport w 11-iej Brygadzie rozwija się coraz pomyślniej tak, że junacy rozgrywają już mecze z miejscowymi drużynami, odnosząc niejednokrotnie zwycięstwa.

Nowy internat dla młodzieży robotniczo-chłopskiej

Państwowa Fabryka Mebli Giętych Nr 1 w Radomsku przystępuje do uruchomienia internatu dla uczniów Szkoły Przemysłowej.

Internat ten przewidziany jest na 58 do 65 wychowanków. W ostatnich dniach Bank Gospodarstwa Krajowego w Częstochowie zawiadomił dyrekcję Zakładu o udzieleniu na-

ten cel kredytu w wysokości 6 milionów zł.

Internat oddany ma być do użytku w dniu 1 sierpnia b. r. W związku z tym przystąpi się już wkrótce do angażowania personelu oraz zakupu niezbędnego sprzętu. W internacie przebywać będzie młodzież z terenu Radomska i okolicznych wsi.

Maz.

Dzieci pracowników PFMG wyjeżdżają na kolonie

Dyrekcja Państwowych Fabryk Mebli Giętych Nr 1 i Nr 2 organizują dla dzieci pracowników tych zakładów kolonie letnie w Dubisach k. Brzeźnicy. Na kolonie wyjeżdże młodzież w dwóch czterotygodniowych turnusach. Pierwszy turnus wyjeżdża z Radomska w dniu 1 lipca.

Uroczyste otwarcie Kolonii projektuje się natomiast w dniu 3 lipca. Na uroczystości te przyjadą przedstawiciele Dyrekcji, Rad Zakładowych oraz zaproszeni rodzice.

Przewiduje się, że z kolonii letnich skorzysta ponad 300 dzieci.

Be.

OENNIK OGŁOSZEN

w dzienniku „GŁOS RADOMSZCZAŃSKI“

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 tamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.	Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.	
od 101 do 200 mm	110	110		
od 201 do 300 mm	160	160		
powyżej 300 mm	200	200		

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dzisiaj o godz. 19.15 — dramat Maksyma Gorkiego „Na dzień” w reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY
Dzisiaj o g. 19.15 „SZCZYGLI MAULEK” — G. B. Shawa.

TEATR POWSZECHNY
11 Listopada 21,
Codziennie o godz. 19.15 ko-media Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

LETNI TEATR „OSA”
Piotrkowska 94.
Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa”

„LUTNIA”
Piotrkowska 243
Godzina 19.15 — „Dzwony z Corneville”.

kina

ADRIA — „Wielka nagroda” — godz. 16, 18, 20.30 — film dozwolony od lat 14

BALTYK — „Ulica Graniczna” — godz. 16, 18.30, 21, film dozwolony od lat 12.

BAJKA — „Muzyka i miłość” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 14

GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 27 — godz. 11, 12.15, 13.30, 16.30, 17.45, 18, 19.15, 20.

HEL (dla młod.) „Za Wami Pójdą Inni” — godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Kulisy ringu” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna” — godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony od lat 12.

PRZEDWIOSNIE — „Młodość poety” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 12

ROBOTNIK — „Admiral Nachimow” — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film doz. od lat 16.

ROMA — „Skrzydlaty dorozkarz” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 10

REKORD — „Skarb Tarzana” dla młod. godz. 16; „Aliszer Nawoi” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 14

STYLOWY — „Bohaterowie Pusztyni” dla młod. godz. 16, „Volpone” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 18.

SWIT — „Pepita Jimenez” — godz. 18, 20 — film dozwolony od lat 18.

TATRY — „Podróż w Nieznane” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 18.

TECZA — „Złoty klucz” — godz. 17, 19, 21 — film dozwolony od lat 7

WISLA — „Zbieg z Dartmoor” — godz. 17, 19, 21 — film dozwolony od lat 14

WŁÓKNIARZ — „Ulica Graniczna” — godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony od lat 12.

WOLNOSC — „Zbieg z Dartmoor” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 14

ZACHETA — „Krwawa Wendetta” — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony od lat 14.

SPORT SPORT SPORT

Tylko dobro boksu łódzkiego powinno być głównym celem dzisiejszych obrad walnego zgromadzenia łódzkich pięściarzy

Dzisiaj w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej Nr 67, odbędzie się doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego, który obok związku piłkarskiego posiada w Łodzi najchlubniejszą chyba przeszłość sportową. Jakim było pięściarstwo w Łodzi wystarczy przypomnieć sobie nazwiska takich mistrzów pięści, jak Konarzewski, Chmielewski, Pisarski czy Węźniakiewicz, którzy szeroko rozslawili imię łódzkiego pięściarstwa nawet za granicą, dając mu tym samym jak najlepsze świadectwo i wywalczając odpowiadającą mu prestiż w całej Polsce.

Łódź obok Poznania była właściwie kolebką naszego pięściarstwa. Tutaj, w przeciwieństwie do Poznania, który holdował przede wszystkim szkole węgierskiej, opartej o wysoką technikę — rodzili się pierwsi „fajterzy”, którzy w niedalekiej przyszłości stali się najgoręcej oklaskiwani na ringach europejskich. Łódź, jeśli chodzi o wkład do naszego pięściarstwa, ma bodaj większy od Poznania.

Po wojnie boks począł się od-

radzać w Łodzi z niespotykanym wprost rozmachem i energią. Do rękawic powracali starzy weterani i garstka się młodzieży z przedmieść robotniczych. Młodzież musiała jednak ustępować jeszcze miejsce starszym, mającym większą rutynę i lepszą szkołę. Splendory zgarniali starzy mistrzowie i dopóki starzy nie im się, przyciągali tłumy, które zjednały sobie pięściarstwo zaraz po wojnie. Z chwilą gdy jednak zaczęli pomalać „wysiadają” starzy mistrzowie, zainteresowanie boksem zaczęło maleć i co gorsze zaczęły opuszczać się w swych pracach niekiedy kluby, żerujące na sławnych nazwiskach. Boks począł w Łodzi podupadać nawet organizacyjnie.

Nasz poradnik

Zespoły Pracy w „Ko'ach Sportowych”

Prace Koła Sportowego odbywają się w grupach zwanych Zespołami. O ilości i rodzaju Zespołów decydują względy organizacyjne, a także warunki terenowe środowiska, sprzętu i przyborów. Jasne jest, że zespół dla pewnych dyscyplin sportowych musi być jednorodny pod względem płci (np. w lekkiej atletyce), ale nie jest to wymogiem absolutnie koniecznym w innych wreszcie najlepiej, jeśli będzie mieszany (np. w tańcach narodowych i regionalnych).

Podobnie sprawy wyglądają, jeśli chodzi o wiek ćwiczących. W Zespole gimnastycznym podział na grupy wiekowe będzie wymogiem koniecznym, w Zespole ping-pongowym obojętnym, a w Zespole kadr organizatorów imprez nawet niepożądanym.

Praca w niewielkich zespołach jest łatwiejszym pod względem indywidualnego podejścia wychowawczego, praca w niewielkich zespołach zyskuje na sprawności, wreszcie praca w niewielkich zespołach jest bardziej interesująca dla każdego, bo z konieczności aktywizuje nawet najmniej wyrobione jednostki.

W ostatnim okresie Łódzki Okręgowy Związek Bokserski zupełnie słusznie zrezygnował z ambicji organizowania wielkich imprez u nas, w Łodzi, gdyż nie miał ku temu odpowiednich warunków (w pierwszym rzędzie hali), ograniczył się więc raczej do pracy nad młodzieżą, organizując dla niej wiele mistrzostw i „Pierwszych Kroków”, które z pewnością przyniosą nam w przyszłości większą korzyść, niż wiele „wielkich imprez”, na brak których tak wielu „miłośników” pięściarstwa roniło i roni jeszcze do tej pory łzy, przypisując niesprawiedliwie nie różnstwo ustępującemu zarządowi.

W chwili obecnej jednak, kto pracuje nad młodzieżą — pracuje najlepiej dla naszego sportu! Przechodząc do ubiegłego sezonu (choć właściwie sezon bokserski trwa jeszcze i obecnie), warto wspomnieć o tegorocznych sukcesach boksu łódz-

kiego w spotkaniach międzyokręgowych. Łodzianie wygrali wszystkie trzy spotkania międzymiastowe, jakie rozegrali w tym sezonie. Największym sukcesem ich było zwycięstwo nad Poznaniem, do którego Łódź jakoś nigdy nie miała szczęścia. Dzisiejszemu walnemu zgromadzeniu łódzkich pięściarzy życzymy pomyślnych dla pięściarstwa łódzkiego obrad i aby ułożyły one w atmosferze prawdziwie sportowej, pozbawionej wszelkich rozgrywek osobistych, niegodnych tych, którym na sercu leży naprawdę dobro sportu w Polsce Ludowej, a nie własne interesy czy zaszczyty.

100-tysięczny piłkarz w Polsce



Przed meczem międzypaństwowym Dania — Polska nastąpiło wręczenie 100-tysięcznemu graczowi PZPN-u ekwipunku ufundowanego przez PZPN. Szczęściwcem tym był H. Gąsiorowski ze Związku Zawodowców w Tomaszowie.

Sportowcy Stolicy witac będą uroczystie dzień Odrodzenia Polski Łódź nie może pozostać w tyle za stolicą

W Stołecznym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyło się zebranie organizacyjne Komisji Imprez Sportowych z okazji święta Odrodzenia Polski — 22 lipca. Powołano prezydium komisji z przewodniczącym — dyr. WUKF mjr. Gerlowskim na czele. W skład prezydium i podkomisji dla poszczególnych imprez weszli przedstawiciele OKZZ, ZMP, Partii, Wojska, MO, okręgowych związków sportowych i inni.

W ramach uroczystości Święta Odrodzenia Polski projektowana są na terenie stolicy i województwa warszawskiego następujące imprezy sportowe: 21 lipca — podczas espretryków, które odbędą się na terenie całej Warszawy, zorganizowana będzie sztafeta na trasie Pl. Zamkowy (trasa W-Z) — Belweder. Startują sztafety Zrzeszeń i Organizacji Sporto-

wych z pochodniami. Przewidziany jest udział około 20 sztafet — (500 uczestników), Start sztafety nastąpi ok. godz. 21. 22 lipca — w godzinach przedpołudniowych: 1) przybycie do Warszawy sztafety ZMO ze wszystkich krańców Polski; 2) po zakończeniu uroczystości otwarcia trasy W-Z odbędzie się impreza sportów wodnych między mostami na Wi-

śle, które obejmą: defiladę jednostek wioślarskich, żeglarskich, motorówek i kajaków oraz wyścig pływacki między mostami w skali ogólnokrajowej. W godzinach popołudniowych: finał Biegów Narodowych z udziałem ok. 360 zawodników i zawodniczek ze wszystkich województw (zwycięzcy biegów wojewódzkich) — Stadion WP.; spotkanie piłkarskie Wojsko — Milicja o Puchar Prezydenta RP. — Stadion WP.; pokazy sportowe w boksie, gimnastyce przyrządowej, zapasnictwie, dźwiganiu ciężarów — w parkach w różnych punktach miasta oraz mecze piłkarskie i inne na boiskach i placach stołowych; pokazy pływackie w godzinach wieczornych przy reflektorach na pływalni St. UKF, na które złoży się: skoki do wody zawody pływackie, mecz w piłce wodnej i festyn. Ponadto odbędą się rajdy kolarskie dookoła województwa warszawskiego oraz szereg różnych imprez propagandowych na terenie województwa. Wstęp na wszystkie imprezy będzie bezpłatny.

Liga kończy urlop...

Jutro rozpocznie się dalsza walka o punkty

Po prawie miesięcznej przerwie, zespoły ligowe wracają do swej normalnej pracy, to jest do mielki o punkty. W niedzielę odbędą się tylko cztery mecze, gdyż zawody Cracovia — Polonia (Warszawa) i Legia — Lechia zostały przełożone na 17-go lipca br.

Łodzian najbardziej interesuje spotkanie LKS Włókniarza z Polonią bytomską. Mimo, że goście znajdują się u dołu tabeli, bynajmniej nie należy ich lekceważyć.

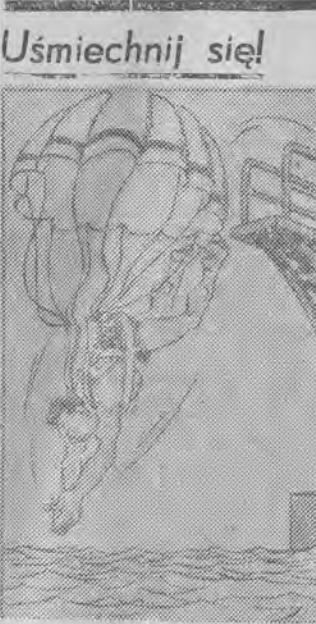
W drugim dniu w Pradze

Łomowski dopiero czwarty

PRAGA (obsł. wł.) W czwartek, w drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Czechosłowacji, miotacz polski Łomowski, startował w rzucie dyskiem. W konkurencji tej Łomowski zajął 4-te miejsce wynikiem 40,84 m. Zwyciężył w niej — Raicu (Rumunia) — 44,22 m., przed Czechosłowakami Maudrą — 43,23 m., Komuthem — 42,97 m.

Z lepszych wyników, jakie uzyskano na tych zawodach, wymienić należy: 400 m. — Moine (Rumunia) 50,5 sek., 800 m. — Anderson (Szwecja) 1:57,2, rzut młotem — Nemeth (Węgry) 56,27 m.

Uśmiechnij się!



Ostrożny skoczek.

Co usłyszymy przez radio?

SOBOTA 25 CZERWCA
12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 13.35 „Uśmiechy czasów” — transm. sja z Krynicy Morskiej. 15.05 (Ł) Pogadanka E. Tokara pt. „Gospodarujemy bez ryzyka”. 15.30 „Rzeki wpadające do Wisły” — audycja słowno-muz. dla dzieci. 16.00 „Przed Festiwalem w Budapeszcie”. 16.15 Muzyka. 16.50 (Ł) „Na dzień” — Maksyma Gorkiego w Państ. Teatrze WP w Łodzi — recenzja A. Ważyka. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 „Przy sobocie porobociej”. 18.15 „Wieczór Mieczkowski”. 18.40 Miniatury Muzyki Słowiańskiej. 19.00 I dziennik popołudniowy. 19.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry PR w Bydgoszczy. 20.00 „Wieczór poezji Juliusza Słowackiego”. 20.10 Muzyka. 20.13 „List do robotnika holenderskiego”. 20.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Teatr Eterek” — audycja rozrywkowa. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert żyćceń.

Teodor Dreiser 162 Tragedia Amerykańska

Zapukał we drzwi małym kluczykiem wyjętym z kieszeni i dozorca ich wypuścił. Ojciec McMillan odprowadził Clyde'a do celi i patrzył, jak za nim zamknęły się drzwi klatki, wreszcie ruszył w swoją drogę przytłoczony tym, co usłyszał.

W głowie Clyde'a przewijały się wszystkie słowa usłyszone przed chwilą. Miał jeszcze przed oczyma postać swego kierownika duchowego. Był tak przygnębiony, a w oczach jego malowała się zgroza.

— Czyżbym rzeczywiście był tak bardzo winien, czy naprawdę zasługuję na karę śmierci? Jaki wyrok o mnie wyda ojciec McMillan, on, który okazał mi tyle dobroci, tyle serca?...

W następnym dopiero tygodniu wruszony budzący się skrucą Clyde'a, rozważywszy wszystkie łagodzące okoliczności ze strony moralnej, ojciec McMillan oznajmił Clyde'owi, że jakkolwiek ma wielkie dla niego współczucie i dużo wyrozumiałości, nie może jednak z czystym sumieniem przyznać, że Clyde nie jest winien śmierci Roberta. Czynnikiem bowiem plany zbrodnicze — może nie tak było? Nie ratował Roberta od śmierci, choć mógł to z łatwością uczynić. Zyczył jej śmierci i wcale nie powinien jej uderzyć. Jakkolwiek czyn ten wpływał z zajęcia się piękną i bogatą panną X. jednak z samej istoty grzesznego stosunku z Robertem

wynikła jej natarczywość. Fakt ten nie łagodził wcale jego postępków, przeciwnie, podkreślał jeszcze jego winę. Przeciw Bogu zgrzeszył bardzo ciężko. W czasach największych swych trosk nie umiał się zdobyć na pokonanie samolubstwa, wybujałej żądz i pociągu do wszetecznictwa, przeciw czemu tak poronuje święty Paweł. Opanowały go występne myśli i nie opuściły, dopóki karząca ręka sprawiedliwości nie spoczęła na nim. Ani chwili nie żałował swego postępuku, nawet tam, na Bear Lake, gdzie miał czas otrząsnąć się z oszołomienia. Potem zaś starał się tylko usprawiedliwić fałszywymi pozorami. Tak było.

Teraz wszakże ojciec McMillan widzi, że Clyde wniknął i pojął głębię swego grzechu, widzi prawdziwą skruchę Clyde'a i uważa, że wysłanie nawróconego grzesznika na śmierć byłoby nową zbrodnią — wykonaną tym razem przez władze prawodawcze.

Ojciec McMillan zgadzał się z poglądami wielu funkcjonariuszy więziennych, którzy byli przeciwni karze śmierci, uważając, że każdy zbrodniarz może jeszcze służyć państwu przez długie lata w jaki bądź sposób. Był przeciwny także karze, nie mógł atoli uznać Clyde'a za zupełnie niewinnego. Czyż w niewinnym sercu mogłyby się zrodzić takie plany? Niech się Clyde przyzna przed sobą samym, czy istotnie cuje, że jest bez winy?

Na próżno jednak ojciec McMillan wmawiał w Clyde'a, że obudziło się w nim sumienie i poczucie moralności, które teraz mogłoby inaczej pokierować jego czynami. Clyde nie czuł w swym sercu tak wielkiej winy, jaka mu zarzucano.



— A więc, mój przyjacielu, obudzisz mnie punktualnie? (C. d. n.)

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 85, III p. Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-62.

Telefony:
Dyrektor naczelny: 218-14
Zastępca red. naczel.: 219-08
Sekretarz odpowiedzial.: 218-23
Sekretariat ogólny: 223-25
Dział partyjny: 254-25 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział mielicki i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-50